

Czerwiec

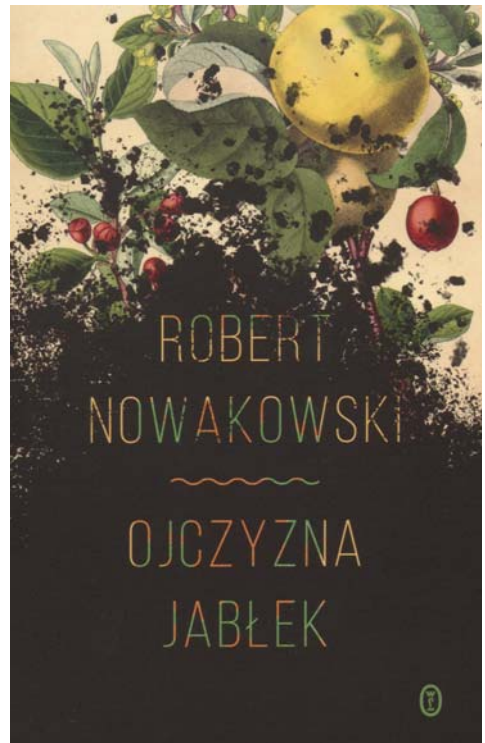
JANUSZ M. PALUCH

Kwaśny smak jabłek

Ojczyzna jabłek Roberta Nowakowskiego jest opowieścią o powojennym dramacie społeczności Łemków i Bojków żyjących w Bieszczadach. Po zakończeniu II wojny światowej wybuchły tam walki między ukraińskimi partyzantami z UPA a polskim wojskiem i milicją.

Literacka wizja Nowakowskiego pochłania czytelnika bezgranicznie, wielu zmusi do weryfikacji spojrzenia na tamte lata utrwalone w literaturze choćby przez głośne swego czasu *Łuny w Bieszczadach* Jana Gerharda. Nie będzie to łatwa lektura.

Autor przywołuje magię bieszczadzkiej krainy, gdzie w Pasice mieszka rodzina Rabików, a w Bereźnicy Niżnej miłość Jelka Rabika – Nina. Opowieść zaczyna się od tragicznej śmierci ostatniego chmarnika – Maksyma Tymczuka, walczącego ze złym duchem – propastnykiem, odpędzającego groźne burzowe nawałnice, aby chronić ojczyznę jabłek, „pagórków, leniwych rzek, cierpkiego wina i miłości”. Zastrzelili go żołnierze idący do Pasiki, prześmiewając się z miejscowych zabobonów. Przed największą



Robert Nowakowski, *Ojczyzna jabłek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021

burzą, jaka nadciągała nad „ojczyznę jabłek” nie miał ich już kto uchronić.

Najbardziej ucierpiała miejscowa ludność, Łemkowie i Bojkowie wysiedleni w ramach Akcji „Wisła” na tak zwane Ziemie Odzyskane albo zmuszani do przesiedlenia się do ZSRR. Byli bestialsko traktowani zarówno przez ukraińskie oddziały partyzantyczne, jak i zwalczające je oddziały Wojska Polskiego.

Podjezanych o wspieranie UPA więziono w obozach tworzonych na bazie poniemieckich obozów koncentracyjnych. Propaganda państwowa z przesiedleńców bieszczadzkich zrobiła niebezpiecznych bandytów, Ukraińców z czarnym podniebieniem. Nie było to trudne, wszak na Ziemiach Odzyskanych osiedlano też Polaków, kresowych ekspatriantów, którzy cudem przeżyli celową eksterminację, ludobójstwo na Polakach dokonane przez OUN i UPA głównie na Wołyniu. Poniżani, osiedlani w najgorszych warunkach, rozrzucani po różnych miejscach

Polski nie byli w stanie się zaaklimatyzować, tęsknili do swej magicznej, nieistniejącej już, „ojczyzny jabłek”.

W opowieść nieprzypadkowo włączony jest wątek żydowski. W bieszczadzkiej głuszy, w biednej rodzinie Rabików przez całą wojnę ukrywał się mistyczny Mozes, syn znanego rabina z Bobowej.

Z kryjówki odważył się wyjść dopiero kilka tygodni po opuszczeniu Pasiki przez Rabików, gdy skończyły się wszelkie zapasy żywności i nikt nie pojawiał się w opuszczonej wiosce. Choć docierały do niego informacje o tym, jak potraktowani zostali Żydzi przez Niemców, długo nie był w stanie pojąć ogromu zbrodni dokonanej na jego narodzie.

Ojczyzna jabłek to opowieść nie tylko historyczna. Dramat wysiedleńców przecież trwa – Bałkany, Ukraina, Afryka... Po wioskach Bojków pozostały tylko zdziczałe jabłonie w leśnej głuszy...

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „Kraków”
2021, nr 7–8